

## Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: rocznie 30 K., półrocznie 15 K., kwartalnie 7.50 K., miesięcznie 2.50 K., za codzienne dwukrotne odniesienie do domu dopłaca się miesięcznie 60 halerzy. Z przesyłką pocztową: miesięcznie 3 K 35 hal., kwartalnie 10 K., półrocznie 20 K., rocznie 40 K. Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie 20 K., rocznie 80 K. Zmiana adresu pocztowego 50 h. Ceny oddzielnych numerów: Wyd. poranna 6 h., z prze- 10 h., Wyd. popołud. 6 h., syłką 10 h.

# Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz drobnym piśmem lub jego miejsce 20 hal., w numerze sobotnim 30 halerzy. Nadesłane za wiersz drobnym piśmem lub jego miejsce 80 hal., w numerze niedzielnym 1 K 20 h. Nekrologja za wiersz petit. 60 h. Zawiadomienia o ślubach, zaręczynach i t. p. po 1 K 50 hal. za wiersz, najmniej 4 K 50 hal. Drobne ogłoszenia za wyraz 8 hal., najmniej 80 hal. Za wiersz 50 h., najmniej 5 wierszy (K. 2.50). Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Rekopisów nadesłanych nie zwraca się

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

## Wojna z Niemcami na zachodnim froncie.

### Zagadnienia polityczne na bliskim i dalekim Wschodzie.

## Różne wieści z obszarów wojennych.

Od Gradonaczalnika m. Lwowa.

#### OGŁOSZENIE.

Sledztwo szczegółowe stwierdziło, że 14 b. m. z domów nr. 9, 11 i 11a na ulicy Wałowej w m. Lwowie strzelano. Wobec tego wojenny Generał Gubernator Galicji rozkazał te domy skonfiskować z pozostawieniem mieszkańcom ich miesięcznego terminu na wyprowadzenie się. Dochody z wyżej wspomnianych domów do czasu opuszczenia takowych przez mieszkańców powinny być wniesione do w. Gradonaczalstwa.

Lwów, 22 września 1914.

#### Oblężenie Antwerpii.

Z Antwerpii donoszą (18 IX) 1 paźdz. o poważnych walkach. Niemcy w dalszym ciągu bombardują czołową linię fortów i wysadzili w powietrze skład zapasów bojowych. W sferach londyńskich przypuszczają, iż Niemcy starają się zatrzymać swe pozycje we Francji, zanim zostanie wzięta Antwerpja, ażeby porażkę we Francji powetować zwycięstwem w Belgji. Jest nadzieja, iż Niemcy będą zmuszeni cofnąć się we Francji przed osiągnięciem powodzenia pod Antwerpją.

Z Antwerpii donoszą urzędownie dn. 2 b. m. iż zaciekle bombardowanie południowych i południowo-zachodnich fortów Antwerpii zapomocą dział najcięższych kalibrów, rozpoczęte w dn. 20 września, trwa w ciągu dalszym. Forty stawiają energiczny opór.

Na południowym wschodzie atak Niemców przeciwko Ville-Brook został odparty.

#### Nastroj armji belgijskiej.

Pewna Szwedka, mieszkająca ze swoją córką w Compiegne, przesłała do dziennika „Stockholm Dagblad” opowiadanie pewnego belgijskiego żołnierza:

— My, belgijscy żołnierze — mówił on — przestaliśmy być ludźmi, oszaleliśmy od cierpień, jakie na nas spadły. Namiętnie pragniemy tylko jednego: bić i zabijać dopóty, dopóki sami nie padniemy. Przeklinamy rany, skazujące nas na bezczynność. Podczas tej przymusowej bezczynności przychodzą męczące myśli, stają przed oczyma krwawe obrazy, przypominają się okrucieństwa, których się dopuszczali drudzy, lub których dopuszczaliśmy się sami. Nie, dla nas jest jedno tylko zbawienie, śmierć, bo życie zmieniło się dla nas w nieznośne piekło. Miałem przyjaciela, który mieszkał w tamsamem mieście co ja i wczoraj spotkałem się z nim przypadkiem, był zdrowy i pytał mnie — jako że wróciłem właśnie z walk, które się toczyły w naszych rodzinnych stronach — co się stało z jego rodziną, z siostrami. Wiedziałem, co ich spotkało, ale odpowiedziałem, że nie wiem i on mi uwierzył. Dziś wiem, że on zginął a może dowiedział się, że chciałem mu oszczędzić bólu, nie powiedziawszy mu, iż wszystkich jego krewnych wymordowano. O, ja pani powiem, jak ich Niemcy pozabijali i jak zginęła moja narzeczona.... Kobiety,

z których żołnierze pozdzierali suknie, pognali Niemcy na front... Przed kobietami stanął rząd żołnierzy z bagnietami, drugi rząd stanął za kobietami, rozległa się komenda i kobiety padły trupem.

Kiedy się o tem dowiedziałem, upadłem na ziemię i tak, jak trup, przeleżałem całą dobę. Kiedym wstał, byłem już zupełnie innym człowiekiem, stałem się obłąkanym, zwierzęciem, który ma tylko jedno pragnienie — bić i mordować do ostatniego tchnienia. („Kiewl.“).

#### Walki we Francji.

„Daily Telegraph” donosi iż widocznie poważny opór nieprzyjaciela na jego prawem skrzydle został przełamany. Dn. 1 października artylerja nieprzyjaciela milczała. Sytuacja sprzymierzeńców jest mocna zarówno pod względem materialnym, jak i pod względem ducha, ożywiającego wojska. „Times” donosi, iż w szeregach niemieckich daje się zauważyć ogromne wycieńczenie. Buty żołnierzy niemieckich zniszczone odzież podarta. Francuzi walczą ze zdwojoną odwagą, spokojem i zimną krwią. Ich artylerja czyni nieprawdopodobne spustoszenie. W niemieckich okopach, szczelnie wypełnionych wojskami, znaleziono żołnierzy niemieckich z oderwanymi głowami, stojących w pozycji gotowej do strzału. Żołnierze stali tak blisko jeden od drugiego, że nie mogli upaść.

Komunikat urzędowy z dnia (18 września) 1 października o godz. 11 wieczorem tak sytuację określa: „Dziś wieczorem nic ważnego nie zaszło. W okręgu Roye szczęście zwróciło się ku nam, to samo w Argonach, gdzie ponownie posunęliśmy się nieco naprzód. Sytuacja ogólna pozostaje zadawalająca“.

#### Na morzu.

Statek „Selby”, płynący z Shields wpadł na morzu Północnym na minę i zatonął. Uratowano 20 osób z załogi statku.

W kilku miejscach na morzu Adriatyckim pływające miny spowodowały śmierć wielu rybaków. Włoskie ministerstwo marynarki wysłało kontr-torpedowce dla zniszczenia min i wydało rozporządzenie o zawieszeniu żeglugi. Towarzystwom żeglugi otrzymującym subsydia od rządu, doradzono, aby statki płynące na własne ryzyko, podróżowały tylko w dzień z zachowaniem ogromnej ostrożności.

Z powodu kilku wypadków zatonięcia okrętów włoskich, rząd interweniował u rządu austro-węgierskiego, który oświadczył, iż zwrócił on baczność uwagi na protest rządu włoskiego z powodu wybuchu min na Adriatyku. Berchtold zapewnił ambasadora włoskiego, iż po pierwszych wiadomościach o zaszłych wypadkach, polecono odpowiednim władzom zarządzenie niezbędnych środków w celu uniemożliwienia powtarzania się podobnych wypadków.

Rosyjski morski sztab generalny w komunikacie z dn. (19 IX) 2 paźdz. stwierdza, że „do chwili obecnej ani jeden statek wojenny nie został uszkodzony lub zatopiony. Dzięki nieustannym wysiłkom floty nie dano możliwości przewyższającej siłę flocie niemieckiej, pomimo wykazaną przez nią działalność, osiągnąć jakiegokolwiek rezultaty, prócz nieposiadającego dla nas żadnego znaczenia ostrzeliwania latarni morskich na morzu Bałtyckim i Libawy, oraz zatopienia statku handlowego „Uleaborg”. Z przyczyn, posiadających pierwszorzędne znaczenie wojenne, rząd nie uważa na razie za możliwe informowanie ludności o przebiegu operacji morskich. Doświadczenie zdobyte podczas wojny rosyjsko-japońskiej dowiodło niezbicie, iż ze zwykłych doniesień dziennikarskich baczny nieprzyjaciel czerpał szczegółowe wiadomości o gotowości bojowej i sprawności, o przebiegu budowy naszych statków, o uzupełnianiu składu osobistego, liczebności rezerw, a nawet o projektowanych operacjach morskich“ („Dz. K.“

\*\*\*

W Anglii urzędownie została ogłoszona lista statków handlowych, zdobytych i zatrzymanych przez Rosjan od początku akcji wojennej. Według tej listy Rosjanie zagarnęli 73 statki niemieckie i 13 austriackich.

#### Dardanele.

Ewentualność nowej wojny — wojny Turcji z trójporozumieniem, zwiastowana komunikatem rządu rosyjskiego, podanym w „Prawitielstwiennym Wiestniku” z d. (16) 29 z. m., zwraca uwagę całej Europy ku wschodnim wybrzeżom Bałkanu i zachodnim brzegom Małej Azji — w pierwszym rzędzie ku Dardanelom. Jak donoszą z Aten, krążąca na morzu Egejskim sprzymierzona eskadra francusko-angielska za zgodą rządu greckiego zajęła wyspy Samothrake i Imbros, leżące nawprost półwyspu Gallipoli i Tenedos, zamykając wyście z wąskiej cieśniny między Europą a Azją. Doskonała baza dla operacji przeciw cieśninie i morzu Marmara znajduje się dziś przeto w ręku floty trójporozumienia i w razie wybuchu wojny akcja przeciw Turcji od strony morza Egejskiego zostanie niezwłocznie rozpoczęta. Pomijając zaś względy polityczne, akcja ta będzie ogromnie ciekawa z punktu widzenia ściśle strategicznego: Dardanele bowiem jako punkt obronny uważane są przez sztukę wojenną za pierwszorzędną placówkę.

\*\*\*

Do „Rus. Słowa” telegrafują z Petrogradu, iż wobec wyjaśnień danych przez Portę w sprawie zamknięcia Dardanelów, ambasadorowie mocarstw trójporozumienia prowadzą z wielkim wżyzrem rokowania, domagające się cofnięcia rozkazu komendanta Dardanelów. W kołach dyplomatycznych sądzą, że rokowania te będą ukończone pomyślnie i cieśniny będą wkrótce znowu otwarte.

## Neutralność Włoch.

Posłowie partji liberalnej, stanowiący większość w parlamencie, na posiedzeniu dn. 1 paźdz. w Rzymie powzięli rezolucję, potwierdzającą racjonalność neutralności Włoch, wyrażającą votum zaufania dla rządu i wypowiadającą nadzieję, iż rząd potrafi zabezpieczyć włoskie interesy narodowe zapomocą obmyślanych środków do energicznego wystąpienia.

## Neutralność Turcji.

Londyńskie biuro prasowe charakteryzuje niepokojące wiadomości o pogorszeniu się stosunków anglo-tureckich, jako nieodpowiadające poglądom rządu angielskiego. Ambasador turecki oświadczył, iż Porta będzie zachowywać najściślejszą neutralność.

## Chiny a Japonja.

Japoński organ urzędowy w Tokio zaznacza wrogi względem Japonji stosunek władz chińskich w Szandungie, które w zajęciu przez Japończyków stacji Weisan dopatrują się pogwałcenia neutralności Chin. Gazeta nalega na zajęcie całej linii szantunńskiej, stanowiącej część niemieckiej koncesji w Kiao-Czao. („Dz. K.“)

## Rycerskość.

### II.

Uderzając w ten klawisz rycerskości, chcieli-byśmy wydobyć ze środowiska ton, właściwy na czasy obecne. Jest to bowiem zasadniczy motyw wtedy, gdy największem niebezpieczeństwem grozi słabość ducha.

Rycerskie cnoty potrzebne są teraz i w rzeczach ściśle osobistych i w życiu domowem, nie mniej w sprawach publicznych. Plotkarstwo np. w czasach wojny staje się plagą tej ludności, która niema w sobie rycerskości; jest to choroba tych natur, które uciekają od rzeczywistości. Duszy nie stać na trzeźwość, nie stać jej na tyle odwagi, aby spokojnie spojrzeć prawdzie w oczy. Nieraz wystarczyłoby przeczytać uważnie gazetę, rozejrzeć się w mapie, pomyśleć trochę — no i zawierzyć swojemu zdrowemu rozsądkowi. Wszystko to byłoby łatwe, gdyby na dnie duszy było trochę rycerskości; bez tego pierwiastka umysł i wola są bezsilne, nie mają czasu stawić oporu pogłosce. Bo dusza jest w stanie ciągłej paniki, niema bez rycerskości równowagi. Byle powiew ścina ją z nóg, a ona pędzi jak liść jesienny, szeleszcząc plotką.

Można przypuszczać, że przy pewnej tężyznie duchowej lepiejby się nam działo materjalnie. Nie będzieny już powracali szczegółowo do smutnego faktu, że wiele stanowisk publicznych i gospodarczych strach ogołocił z ludzi właśnie w takiej chwili, kiedy obecność gospodarza była najniezbędniejsza.

Zapewne, nie były to okoliczności proste. Ale właśnie dlatego było się nad czem zastanowić. Stosunki wiejskie nie były dobre z powodu sztucznego mącenia forsowaną polityką. Ale, gdyby stać nas było na myślenie bez popłochu, tyle można było przewidzieć, że r. 1846 w Galicji nie powtórzy się w tych warunkach. Co prawda popłoch był z góry szerzony, jednak gdyby się hodowało w sobie ową rycerskość, która daje narodowi samodzielność myślenia, nie byłoby się słuchało w takich rzeczach autorytetów obcych.

Tak samo i w miastach. Ci, co w nich zostali, gdyby trzeźwo na fakty patrzyli i nie bojąc się widzieć prawdy, nie uciekali od niej, by trawić czas na przeżuwanie nieprawdopodobnych bajek, wtedy prędzej zorganizowalibyśmy rozbite wypadkami życie.

Cóż da siłę przełamania przeszkód, a zwłaszcza próżniactwa i manjery liczenia na cud, jeśli nie jakiś dopływ uczucia rycerskiego? Jeśli np. grozi głód, któremu się bez zarobku nie zapobiegnie, a tego zarobku pod ręką niema, nie w jednej rodzinie zdałoby się zrobić postanowienie: wysłać jednostki zdrowe i silne na wieś, niech kopią ludziom kartofle. Bo coż poradzićmy z głodem, gdy nie będzie przedsiębiorczości w tym duchu? Trzeba na to złamać wiele przesądów, strachów; pomyśleć sobie, że przecież kobiety i dzieci chodzą między wsią i miastem, dostarczają nam produktów i nic im się złego nie dzieje.

Kto ma pieniądze... O. tutaj trzeba wiele rycer-

skości. Bo biednych zmusi do czynu rozpacz, ale na filisterstwo jakież jest oręż?

Kto ma pieniądze, ma wielki obowiązek stwarzać zaczątki przerwane go życia ekonomicznego. Jeśli sam nie jest kupcem, stowarzyszać się powinien i naradzać nad tem, jakby tych pieniędzy użyć, żeby ożywić rynek. Dotychczas powinno być już zrobionych wiele prób organizowania dostaw z prowincji. Bogatsi, którzyby chcieli cześcić się teraz handlu i przemysłu z byle czem zaczynać powinni interesy.

O braku przedsiębiorczości świadczy to, że nikt nie zorganizował dotąd biura przewozowego specjalnego w celu dostawiania z lasów drzewa. Wagonów tak prędko nie będzie na ten cel. Dawniej dostarczało się opał koniami. Koni brak, koni lepszych, ale zebrać przecież można kilkadziesiąt zaprzęgów gorszych, woły sprowadzić. Doskonały byłby zarobek i wielka przysługa. Inaczej, mając dokoła miasta lasy, zamrzniemy. Grozi klęska tem przykrzejsza, że świadcząca o bezradności naszej.

Plotki i fantazjowanie odurzają tak, że się czeka ciągle jakichś nowych faktów, bodaj cudów. Tymczasem życie nie czeka — i albo się buduje, albo się rozkłada. Przemienie chwila i człowiek średni, o których tyle się w Polsce marzyło, ten człowiek, który płynie jak woda, który pracuje i stwarza podstawy, znowu stanie się mitem, bo go wypadki wzięły za nawias.

Kto ma pieniądze... W czasach zwykłych zwałoby się to bohaterstwem, w każdym razie filantropją, ale w takich warunkach, jak obecne, byłoby to tylko aktem rozsądku społecznego, gdyby... Gdyby co? Gdyby pewien nadmiar rozdać biednym.

Trzeba jakoś przebrnąć przez te dni najtrudniejsze. Wszyscy właściwie zaczniemy pracować na nowo, częstokroć na nowych zgoła podstawach. W takich chwilach potrzebna jest solidarność. Nie wiele zrobimy, gdy nam będą ludzie mrzeć z głodu w środowisku. Pewne tylko maximum klęski i żałoby da się pomyśleć w społeczeństwie. Kryzys trzeba zepchnąć siłami zbiorowemi.

Obliczyć się tedy trzeba, ile się może poświęcić na ratowanie społeczeństwa z klęski — i tą sprawą się zająć. Na niewiele przyda się jednostkom gotówka, jeżeli całość będzie zrujnowana. Trzeba to sobie ekonomicznie rozważyć, a następnie spiąć w sobie filistra ostrogami a dokonamy czynu społecznego.

Wyjątkowe są czasy. Nie sądzmy, że bez ofiar da się przez nie przejść. Trzeba na chwilę stać się nowym człowiekiem, a to stać się może przez napłynięcie do głowy uczucia obywatelskiego, które w chwilach krytycznych dla społeczeństwa musi mieć charakter rycerski.

W rozmaity sposób można się nędzą opiekować. Jeżeli zaś niema to być filantropją zdawkową, lecz czyn obywatelski, to trzeba bezpośrednio nędzą się zająć. Wyszukanie rodzin, którymby trzeba pomódz, tem łatwiejsze jest teraz, że nędza zakrada się blisko nas, do rodzin inteligentnych, które utraciły sposób zarobkowania w biurach, lub też wysłały opiekunów na plac boju.

Dziwne odrętwienie życia społecznego w dziedzinie filantropji daje się wyczuwać. Tymczasem na akcję dobroczynną w tym kierunku, nie wątpimy, łatwo byłoby uzyskać pozwolenie. Jest to dalszy ciąg ratownictwa wojennego. Rodziny są także w boju przez swych delegatów, także chorują i czekają, jak ranny, pomocy.

Bez szerokich nawet akcji, w zakresie domowym wieleby można zrobić, stojąc u siebie po parę osób.

Samopomoc — napozór proste słowo, ale jakże złożone w wykonaniu, gdy się ludzie oglądają w koło, nie biorąc do siebie obowiązku społecznego. Społeczeństwo „samo sobie pomaga“, gdy opiekę nad niem biorą na siebie ludzie z poczuciem społecznem.

Takie poczucie w chwilach krytycznych ma w sobie coś rycerskiego.

Rycerskość ma skrzydła. W nich polot zdobywcy. w nich też ochrona dla gniazda.

### NADESŁANE.

Cena za wiersz 80 hal., w soboty i niedziele K 1.20. najmniej 4 wiersze.

## Pensjon „ANUTA“

w Lwowie ul. Romanowicza 11, telef. 633, poleca pokoje wraz z utrzymaniem dla przyjezdnych i pp. Oficerów. Obiady w domu i do menażek po 2 korony. 11941

Nowy, rozszerzony lokal! Zakład gimnastyki leczniczej, ortopedji i masażu **Doc. dra Eug. Piaseckiego**

Telefon 1232. — ul. Ossolińskich 11. — Ord. od 2—4. 12306

## Czas odnowić przedpłatę na październik i kwartał IV!

Prenumerata miesięczna wynosi we Lwowie kor. 2-50, z odnoszeniem do domu kor. 3-10; kwartalnie kor. 7-50, z odnoszeniem do domu kor. 9-30.

Prenumeratę przyjmujemy tylko w Administracji: Lwów, Zimorowicza 15; roznosiciele bowiem obecnie nie są upoważnieni do inkasowania przedpłaty.

Zapraszając do prenumeraty, zwracamy uwagę, że najdogodniej i najtaniej wypadnie wnosić przedpłatę bezpośrednio w Administracji, gdyż tylko w takim razie ręczyć możemy za punktualną dostawę. Roznosiciele roznoszą piśmo nasze jak zawsze dwa razy dziennie na wszystkich ulicach Lwowa.

## Z KRONIKI WOJENNEJ.

### GEN. AUFFENBERG.

Dowódca tej armji austriackiej, który dowodził pod Rawą Ruską, miał poważnie zachorować. Jaka to choroba, nie wspomina. Obecnie „Birż. Wied.“ donoszą, iż Auffenberg został usunięty wskutek żądania Wilhelma.

### ŚMIERĆ SYNA WILHELMA.

W szpitalu brukselskim zmarł Adalbert, syn Wilhelma II Obecnie stwierdzono, iż został on raniony kulą niemiecką.

### BOMBARDOWANIE FABRYKI KRUPPA.

Lotnicy francuscy bombardowali fabrykę broni Kruppa w Essen.

### JAPOŃSKI LAZARET W PIOTROGRADZIE.

Donoszą z Tokio do Piotrogradu, iż z Japonji wyjechał do Rosji szpital Czerwonego Krzyża na stu ranionych, z dwoma lekarzami, aptekarzem, felczerem i siedmiu Siostrami Miłosierdzia; szpital ten wysłany jest do Rosji na przeciąg pięciu miesięcy.

### DLACZEGO FLOTA NIEMIECKA JEST BEZCZYNNĄ?

Bezczynność floty niemieckiej na morzu Bałtykiem angielskie koła marynarki wojskowej tłumaczą obawą Niemców komplikacji na Bałtyku, w razie, gdyby flota niemiecka, pod komendą admirała von Ingenola okazała się osłabiona na morzu Północnem.

Dn. 21 września (n. s.) gazeta „Daily Mail“ zamieściła na swych szpaltach wielką mapę północnych mórz europejskich z napisem u góry: „Dlaczego flota niemiecka unika walki z Anglikami? U dołu tłustemi czcionkami wydrukowano: „Mapa ta przekonywa obrazowo, iż, gdyby flota niemiecka wypłynęła na morze Północne i wszczęła bitwę z flotą angielską, skutkiem tego starcia morze Bałtyckie okazałoby się we władzy floty rosyjskiej i wówczas wojska rosyjskie uzyskałyby możność zadania ciosu niemieckim wybrzeżom północnym“.

### ŚMIERĆ „BOHATERÓW“ SKANDALU W SAVERNE.

Z Amsterdamu donoszą do „Temps“, iż otrzymano tam sprawdzoną informację o zgonie w bitwie pod Dixmunde głośnych bohaterów weszloroznego skandalu wojskowego w Saverne pułkownika Reutera i porucznika Forstnera.

### BOHATERSTWO SKAUTA.

Belgijski król Albert nagroził orderem belgijskiego skauta, który odznaczył się wielką odwagą i zręcznością w wypełnianiu rozkazów. Dzięki jego wskazówkom aresztowano jedenastu niemieckich szpiegów, on składał zawsze dokładne raporty o ruchach nieprzyjacielskich, przez co ułatwiał zadanie belgijskim oddziałom, wreszcie więcej niż dziesięć razy przekradał się przez łańcuch przednich straży niemieckich. Kiedy król cofnął się z armją do Antwerpji, skaut zgłosił się do niego z gotowością noszenia listów do zajętej przez Niemców Brukseli. Listy te istotnie przynosił i dzięki temu Bruksela wiodła, jakie znaczenie przypisywać kłamliwym doniesieniom niemieckim. Skaut nazywa się Leisen.

## JENERAŁ MOLTKE.

Z Chrystyjanji donoszą, że generał Moltke, który w charakterze szefa niemieckiego sztabu generalnego miał kierować operacjami przeciw Rosji, przybył już na wschodnio-pruski front i gotów jest do spełnienia swych obowiązków.

Według opinii Moltkego francuska armia jest dostatecznie osłabiona dotychczasowymi strasznymi bojami dlatego dalsza jej akcja może być powstrzymana niemieckimi wojskami drugiej linii.

Tymczasem jasno już się pokazało, że główne niebezpieczeństwo grozi ze strony Rosji i dlatego przeciwko niej powinny być skoncentrowane główne siły niemieckie

## Z PŁOCKIEGO.

Do Warszawy przybyli żydzi, zbiegli z dwóch miasteczek w gub. płockiej: Chorzele i Janów. Zbiegowie opowiadają, że Niemcy którzy tam byli czas krótki, obrócili Janów w perzynę. Co mogli, zrabowali, a resztę spalili. Również bez powodu podpalili Niemcy Chorzele ze wszystkich czterech stron. Spłonęło kilkadziesiąt domów i sklepy z towarami. Wszyscy niemal mieszkańcy uciekli pieszo.

Ponadto donoszą, że gubernia płocka nierównomiernie odczuwa zmiany, wynikające z niepokoju wojennego. Podczas, kiedy północne powiaty narażone są na ciągłe najazdy pruskie, połączone z rekwizycją i wywożeniem zakładników — południowa i zachodnia część gubernji dotąd prawie nie widziała Niemców i jedynie dalekie echo armat i przelatujące aeroplany dają znać o toczących się walkach. Ludność przywykła jednak już do tych zwiastunów wojny, a praca rolna i współdzielenia w kółkach rolniczych nie ustaje. Zasiewy są na ukończeniu, a kopanie ziemniaków i buraków cukrowych odbywa się przy pięknej pogodzie.

## PRUSKA ZACHŁANNOŚĆ.

„Kreuzzeitung” pod niewinnym tytułem „Ocalenie skarbów sztuki z Lowanium” robi następującą propozycję:

Gdyby w naszej wojennej administracji, znajdującej się obecnie w Belgji, znajdował się choć jeden urzędnik z wykształconym zmysłem artystycznym, to oba wspaniałe obrazy nie długo pozostałyby w Lowanium. Prócz tego znalazłoby się może jeszcze niejedno, co mogłoby uzupełnić zbiory naszego berlińskiego muzeum. W Belgji niemało prawdziwych skarbów sztuki, mających olbrzymią wartość. Można by także porwać kilka dzieł sztuki, znajdujących się w brukselskich muzeach. Jeśli w swoim czasie nie krepował się Napoleon, to czemuż my nie mielibyśmy naśladować jego przykładu? — Oczywiście. Dżengischan też niejedno sprawił na świecie. Czemużby Niemcy nie mieli naśladować jego przykładu?

## Wiadomości bieżące.

— Fuch tram wajowy doznał ze względu na obecne stosunki dalszego ograniczenia. Mianowicie od 1 wiatarni Wiedeńskiej do stacji końcowych odchodzą pierwsze wozy o godz. 7.20 rano, ostatnie zaś o godz. 7 wiecz. (czas petrogradzki).

— Zarząd miejskiego opatu ogłasza następujący program rozwózki na wtorek, dnia 6 bm.:

I Tura o godz. 8 rano: Wóz nr. 4 ul. Halicka. — Wóz nr. 5 Łyczakowska od początku. — Wóz nr. 7 Sobieskiego. — Wóz nr. 8 Batorego. — Wóz nr. 9 Żimorowicza. — Wóz nr. 10 Akademicka. — Wóz nr. 11 Kościuski. — Wóz nr. 12 Teatyńska.

II Tura o godz. 11—12 Wóz nr. 4 ul. Jabłonowskich. — Wóz nr. 5 Krasieńskiego. — Wóz nr. 7 Listo-

pada. — Wóz nr. 8 Leśna. — Wóz nr. 9 Kadecka. — Wóz nr. 10 Piaskowa. — Wóz nr. 11 Snopkowska. — Wóz nr. 12 Szeptyckich.

— Nowa kuchnia dla inteligencji. W tym tygodniu otwiera miasto w wielkiej sali Sokola tanią kuchnię dla sfer inteligentnych na 1.000 osób. Obiady po 10 groszy wylicznie płatne.

W obecnych stosunkach, gdzie trudność apro wizacji, drożyzna, wreszcie brak grosza nawet u do brze ongiś sytuowanych wytwarza wprost rozpaczliwy nastrój w naszym mieście, taka kuchnia jest dziełem pierwszorzędnej znaczenia. Tak dla ułatwienia administracji kuchni, jak i dla należytego przeglądu i zestawienia listy uczestników wspólnych obiadów, prosimy, aby odnośne dykasterje zawodowe porozu miały się co rychlej każda w swem kole i z gotowym materiałem zgłosiły się do kancelarii I Kuchni w So kole (parter vis a vis wielkiej sali). Niezależnie od tego będzie sekretariat I K. urzędował w kancelarii, po cząwszy od wtorku dnia 6 bm. między godz. 11—1, i od 4—6 czas petrogr. i przyjmował zgłoszenia.

— W sprawie apartamentów prezydjalnych. Ogromne utrudnienie w zmożonej obecnie działalności prezydium miasta stanowi fakt, że nikt z członków prezydium nie mieszka w ratuszu. Jeżeli w czasach normalnych potrzebne jest, aby prezydent miasta stałe, mieszkał w ratuszu — boć te apartamenty są nietylko „honoris causa” — tembardziej jest to potrzebne obecnie, gdy wskutek wyjątkowej sytuacji niezbędna jest czynność prezydium miasta. Apartamenty prezydialne w ratuszu są wolne wskutek wyjazdu prezydenta Neumanna. Byłoby więc wskazane, żeby zajął je jeden z urzędujących członków prezydium miasta, któryby był w ten sposób w potrzebnym ciągłym kontakcie z biurem prezydialnym.

— Nadwyżka. Wszystko to, co autor wzmianki p. t. „Wyzysk żywnościowy” pisał w sobotnim numerze „Słowa Polskiego”, jest niczem w porównaniu ze śrubowaniem cen przez droguerję (nie Hozzowskiego) przy ul. Akademickiej. Donoszą nam bowiem z miasta, że firma ta pobrała w sobotę od jednego ze swoich stałych klientów, korzystając z jego nieświadomości, 80 wyraźnie osiemdziesiąt halerzy za paczkę (zdługie pudełko = 10 małym) zwykłych szwedzkich zapalek. Wyzysk to tem bezczelniejszy, że dopuściła go się firma — katolicka, mająca pretensje do nazwy „poważna” tego samego dnia, kiedy trafiki żydowskie kazały sobie płacić za pudełko zapalek 3—4 hal., za całą zaś paczkę 30—40 hal., a niektóre nawet, np. na rogu ul. Zyblikiewicza i Jabłonowskich, tylko 20 hal. „Wstyd!” — kończył nas informator — wyrażając słusznie swoje oburzenie.

— Cholera. Wczoraj stwierdzono dalszych 8 wypadków cholery. Ogólna liczba wypadków cholery wynosi dotychczas 68.

— Powiększenie stanu miejskiej straży pożarnej. Wobec znacznie zwiększonego niebezpieczeństwa pożarów we Lwowie wszystkie czynniki uznały konieczność powiększenia pogotowia straży pożarnej. Ostatnie wypadki okazały także niedostateczność nowożytnego ryszstunku pożarniczego. Prezydium miasta zarządziło wobec tego nowy zaciąg straży pożarnej i podniosło stan straży o 10 sił. Rekrutacja już dokonana i zwiększony etat wszedł w życie z dniem dzisiejszym.

— Niedoreczone czeki. Listonosze lwowscy złożyli w policji około 80 czeków, przeznaczonych dla osób, których w chwili ewakuacji Lwowa nie mogli znaleźć. Osoby, które spodziewały się jakichś pieniężnych przysyłek zechcą się zgłosić u kom. Dzierżyńskiego w godzinach urzędowych (9—2) gdzie im po wylegitymowaniu się czeki wydadzą. Pieniądze złożone są w Banku krajowym i tam nastąpi wypłata.

kich jest słuszne i sprawiedliwe, a to w imieniu powszechnego bezpieczeństwa, powszechnego dobra, nawet dobra samej Francji. Spraw tych nie może Austria traktować odrębnie od innych państw.

Napoleon chodził niespokojnie po pokoju, kładł swój kapelus i brał go znów w rękę, a na czoło wystąpił mu pot kroplisty.

— Hrabio — rzekł — dwór wasz chce wyzyskać moje chwilowe położenie. chce bez walki wyciągnąć odemnie korzyści lub połączyć się z moimi nieprzyjaciółmi. Posłuchajmy więc pańskich życzeń i rozważmy je. Jestem gotów. Czego pan żąda?

— Austria życzy sobie — odparł Metternich z powagą — powtarzam to raz jeszcze najjaśniejszy panie, aby przywrócony został stan rzeczy, któryby na mocy rozsądnego przeprowadzonego rozkładu sił poddał utrzymanie pokoju pod opiekę związku państw niezawisłych, nie stojących pod wyłącznym zwierzchnictwem Francji.

— A więc teraz wyszła prawda na wierzch. Dążycie do upokorzenia Francji, nie chcecie się jednak przyznać do tego.

— Przyznaję to, najjaśniejszy panie, — odparł Metternich, — albowiem to jest jedyny środek, aby Francję przyprowadzić do jej naturalnego, iedyne go możliwego dla niej stanu, a nadto jest to nieodzownie potrzebne dla spokoju i niepodległości Europy.

— Francję chcecie upokorzyć — wołał Napoleon

— Niewiniątka. Policjant miejski schwycił wczoraj na Rynku znanego złodzieja Mariana Olszańskiego w chwili, gdy jakiegś pani wetknął rękę do kieszeni. Sprowadzony na policję oświadczył, że niecierpacy „dostał się w ciżbę” i nie mógł się z tłumu wydobyć. Wobec tego uniemożliwiono mu chodzenie po ulicy.

Drugi taki ptaszek Abraham Goldstein kreśli się po ulicy Krakowskiej, a przechodnie zwrócili uwagę policjanta, że wałęsanie to nie jest bezcelowe. To też policjant „wziął go na oko” i niedługo spostrzegł, jak Goldstein operował koło kieszeni jakiegś przechodnia. Pomimo tłumaczenia się Goldsteina, że chciał sobie kupić orzechów, kazano mu podzielić los kolegi po fachu.

— Rubla za 5 koron wydała Tekli Zasowskiej jakaś wieśniaczka w bazarze na Krakowskim nr. 34. Gdy Zasowska zwróciła jej uwagę, że pięciokoronówka inaczej wygląda, wieśniaczka wyparła się winy.

— Za flaszkę wódki 50 koron. Mojżesz Brodinger sprzedał jakiemuś jegomościowi flaszkę wódki, za co zapłacił grzywnę w sumie 50 kor.

— Wie, co robi. Zarządca kamienicy przy ul. Opata Hofmana 9 doniósł policji, że p. K. rozbił piwnicę zamieszkałego w tej kamienicy inż. H., nieobecnego we Lwowie, odważył sobie z zapasów centnar drzewa, następnie zamknął piwnicę swoją kłódką i klucz wziął do siebie. Na uwagę zarządcy, że tak się nie robi, oświadczył p. K., że wie, co robi.

— Wiamanie. Do składu przedmiotów orientalnych dra Niecia przy ul. Trzeciego Maja 15 dostali się wczoraj w południe złodzieje i zabrali rozmaite biżuterie. Szkoda na razie nieobliczona.

**Jan Eustachy Merunowicz**  
1806  
prawnik

zmarł, zaopatrzony św. Sakramentami 4 października br. po kilkuletnich ucziastliwych cierpieniach, w 30 roku życia.  
Pogrzeb odbędzie się we wtorek 6 bm. o g. 11 rano z domu żałoby przy ul. Mochackiego 4 na cmentarz Łyczakowski.

## KONTRASTY...

Niedaleko mojego mieszkania widzę wóz wyładowany drzewem, wjeżdżający na podwórze kładu.

— O, jak to dobrze, że pan nareszcie ma drzewo — proszę o trzy centnary.

— Mam, ale żeby pan wiedział, z jakim trudem zdobyte. Dziś jeszcze panu sprzedać nie mogę — wprzód muszę tę furę przeważać porąbać i skalkulować, po ile sprzedawać będzie można za centnar.

— Zbytek sumienności — dość będzie wywieźć się w pierwszym lepszym sklepie ile kosztuje kilo cynamonu — ludzie zapłacą.

— Może to i dobra myśl, ale jakoś... nie wypada. Jutro, jak już będzie porąbane, sprzedam panu, może nawet trochę taniej, niż cynamon.

— Zatem do jutra. Moje uszanowanie panu do brodziejowi.

— Bądź pan zdrow...

Przychodzę dziś.

— Proszę o trzy centnary łaskawie przyrzeczonego mi drzewa.

— Niestety, panie, nie mogę. O, widzi pan, jak je wczoraj zwałim własnymi rękami, tak stoi. Nie sposób doprosić się rębaczy, a gdybym zapłacił tyle, ile od sąga żądają, wypadłoby mi istotnie sprzedać... jak cynamon.

— Jakto? niema rębaczy? a przecież ludzie powszechnie narzekają na nędzę...

— Bo też i jest, ale rąk do pracy niema. Nicli-

groźnym głosem — ale wola sama nie wystarcza. Gdy Austria posiadała liczne wojsko i generałów, nie zdołała nas upokorzyć. Czyż może dzisiaj żywić tę nadzieję? Pan sam, panie hrabio, przypomniałeś mi bitwę pod Wagram. Mówiłem o pokoju. Czyż go nie chcecie? Ja jestem gotów: rzucam go na ziemię (i z uniesieniem rzucił na ziemię swe rękawiczki). Wybierajcie wojnę, gdy chcecie, ale nie zapominajcie, czego wojna wymaga.

Metternich schylił się, podniósł rękawiczki i podał je spokojnie cesarzowi.

— Broń Boże! — odpowiedział. — My chcemy wojny? Żadną miarą! Jesteśmy gorącymi zwolennikami pokoju, pragniemy go usilnie i aby go mieć, jesteśmy gotowi do wszelkich ofiar. Aby powstrzymać wojnę od naszych granic, uzbroiliśmy się, jak gdybyśmy mieli walczyć.

— Uzbroiliście się? — zawołał Napoleon i stanął a twarz pobladła mu.

— Ze wszystkich stron grozi nam wojna i otacza nas w okręgu czterystu mil. Czyż możemy więc inaczej odwrócić pożogę, jak zbrojąc się sami? Nasze wojsko — sprzymierzeńcowi mogą się z tem zwierzyć — liczy dziś trzysta pięćdziesiąt tysięcy ludzi, dwieście tysięcy stoi za Czeskimi górami.

(C. d. n.)

## ALEKSANDER RHIZOS RANGAWIS.

## SPOTKANIE W DREZNIE.

Opowiadanie historyczne.

Przełożył z nowogreckiego Leon Sternklar.

(Ciąg dalszy).

Napoleon wypowiedział te słowa majestatycznie, a na pamięć przyszły mu czasy, kiedy dzielił Europę między swoich krewnych i przyjaciół. Przelotny rumieniec gniewu pokrył oblicze Metternicha, a usta jego wykrzywiły się ledwie dostrzegalnym wyrazem pogardy.

— Najjaśniejszy panie — rzekł — Austria nie żąda podarunku.

Napoleon zerwał się gwałtownie z miejsca i zmierzył Metternicha orlem spojrzeniem.

— Jakto? — wykrzyknął — Czyż Illyria wam może nie wystarcza?

— Gdyby szło o to, najjaśniejszy panie, odpowiedziałbym, że nie wystarcza, że żadną miarą nam wystarczyć nie może. Ale tu idzie o ważniejsze sprawy, o los całej Europy, której Austria jest tylko częścią, tak samo jak Francja. Nie przybyłem tu w tym celu, by okupić dla nas drobne korzyści kosztem innych narodów, lecz aby żądać tego, co dla wszyst-

no pan spróbuje zaprzężyć kogo do roboty, a zobaczy pan, ile panu zaśpiewa. Mówią, że w tych ciężkich czasach tanio pracować nie można.

Nie uszedłem i stu kroków — spotykam znajomego, człowieka z wykształceniem akademickim, który do niedawna jeszcze dostatnio zarabiał.

— Cóż się z panem dzieje, jak pan sobie teraz radzi?

— Zarabiam trzy korony dziennie jako policjant, że zaś po kilku dniach osadzono, że mnie nie tylko na ulicy, jako patrol, użyć można — wzięto mnie do biura. Co pan chce — dzieciom jeść dać trzeba.

— Z całym uszanowaniem ściskam rękę pańską. Ale pan tam ciekawych rzeczy dowiedzieć się może.

— O! istotnie, a gdybym o tem mógł mówić — włośyby dębem panu stanęły na głowie. Do roboty ludzi brak, a kradzieże i rabunki na porządku dziennym. Tak zresztą zawsze było i toby nikogo dziwić nie powinno, ale jakie nazwiska, jakie teraz nazwiska tam się spotyka! To nie do wiary! Pan myśli, że tylko mężczyźni? Gdybyż tak... ale jakie panie... No, to już nie za kradzieże... Strachli doprawdy myśleć o tem... Powiadają, że to z nędzy... niewątpliwie... a przecież takie straszne, bolesne... I nic dziwnego... z czegoś żyć przecież potrzeba, a w tych ciężkich czasach tanio pracować nie można, albo nie warto... (aż.)

## Miasta na terenie wojny.

PRZEMYSŁ.

(Ciąg dalszy.)

Straty cechów przemyskich mniej więcej podobne są do siebie w głównych i zasadniczych artykułach tj. obrona interesów wsolnych przed partaczami, zwłaszcza żydowskimi i utrzymanie w mieście niejako monopolu danego cechu. Z drugiej strony jednak dbały cechy bardzo o jakość roboty i wykończenie. Zanim dopuszczono którego z majstrów do cechu albo wyzwolono chłopca na czeladnika, musiał przedtem poddać się egzaminowi i zrobić tzw. „sztukę“ tj. „majsterstück“ po dzisiejszemu. Nic dziwnego też, że rzemieślniczo w 16 wieku w Przemysłu bardzo wysoko stały.

Celem lepszego poznania przytoczę niektóre artykuły ze statutów cechowych: Art. III statutu cechu szewskiego postanawia: „Zaden mistrz garbarski także i kramarze nie śmia kupczyć butami safianowymi, kordybanowymi i jakimkolwiek innymi tak w mieście, jak i na przedmieściu, jako i pod Zamkiem pod winą 14 grzywien starości lub rajcom, wedle tego na całym terytorium przydybany będzie a towar taki do cechu szewskiego ma być zabrany“. W jarmark zaś obcym szewcom wolno sprzedawać od wigilii przez tydzień a drugi tydzień tylko szewcom cechowym, którzy cierpią zle i dobre przy mieście“. „Robotę mają starsi doglądać i niewarunkową zabierać“.

Cechy podlegały rajcom, ale często i one także prowadziły z magistratem zaciętą walkę w obronie swych przywilejów, tak, że aż król musiał spory rozstrzygać.

Za Zygmunta III. w r. 1595 pozwał cech szewski rajców miasta przed sąd królewski za to, że ci rajce ponad 18 sklepów, przywilejami uświęconych, odważyli się nowe sklepy i to drewniane z obuwem pobudować, a w nich osadzili ludzi, którzy „sztuki“ nie zrobili, że nadto przychodzących do miasta szewców w poczet obywateli przyjmują i wbrew przywilejom cechowym od nich wstępnie tajemnie biorą. Obie strony stanęły na termin. Szewcy okazali przywilej z r. 1386 na 16 sklepów a drugi Zygmunta na 2 czyli razem na 18 sklepów. Pozwani rajcowie przedłożyli drugi przywilej tegoż króla, pozwalający rajcom na pobudowanie nowych 8 sklepów, dowodząc również swego prawa i osadzania rzemieślników. Król wraz z biegłymi w sprawie wydał mądry wyrok kompromisowy, bo wprawdzie rajców uwolnił, ale postanowił zarazem, aby ci szewcy w pierw „sztukę“ zrobili i cech przyjęli.

Było więc odtąd 26 sklepów z obuwem. Zdaje się, że każdy mistrz szewski miał swój osobny sklep, połączony z warsztatem i z pewną ilością (oznaczoną) czeladzi. Sklepy te, zwane także „jatkami“, różniły się grubo od nowoczesnych różnych magazynów z fabrycznym obuwem wiedeńskim a nawet pruskim.

Każdy towarzysz, chcący zostać „magistrem“ (majstrem) musiał zrobić „sztukę krakowską“, a do bractwa dać achemt piwa, 6 groszy i 2 talenta wosku. „Sztuka“ zaś szewska (majsterstück) wedle 7 artykułu cechu taka miała być: „Buty rybiarskie wodne, fałdami przesywane od stopy aż do samego pasa na kształt ubiorów, sznurem zawiazane mają być w pas, a tak rzemień wyprawny ma być, żeby od godziny do godziny w wodzie stojąc, nie przeszły wodą sztychami“.

Po zrobieniu takiej sztuki majster, chcąc być przyjętym do cechu, „powinien dać muszkiet z potrzebami, prochu pół kamienia, bractwu 4 zł., do tego postąpić cechowe wszelkie dopóki inszy młodszy nie nastąpi. Jak zechce zostać od posług cechowych uwolnionym, powinien odprawić kolację albo też obiad wedle przemożenia swego, a przytem achemt piwa“.

Tak w cechu szewskim, jak i innych dbano o moralność i dobre prowadzenie się czeladzi, a nawet nakładano grzywny na bezżennych majstrów, upatrując

iz jeno w stadle małżeńskim żyjąc może się mistrz przystojnie i ku chwale Bożej prowadzić.

„Zaden mistrz młodszy — jak wyraźnie przepisują statuty cechu kowalskiego — nie śmie bez żony do roku mieszkać pod winą pół beczki piwa do cechu“.

W cechu krawieckim jeszcze ostrzej postępowano, bo w drugim roku na kawalera majstra spadała kara pół kamienia wosku, w trzecim cały kamień, a w czwartym roku taki „magister cale cech tracił“.

Strajki, próżniactwo, a u szewców t. zw. „blauer Montag“ dotąd gdzieś jeszcze pokutujący, cechy bezwzględnie zwalczały i surowe kary nakładały na czeladź, towarzyszył bowiem, u mistrza będący na robotcie (8 art. cechu szewsk.), a nie chcący upornie w poniedziałek lub inny dzień pracować, a któryby pijaństwem albo kostirstwem raczej się bawił, będzie ukaran kaźnią miejską, a mistrz, któryby takiego towarzysza starszym nie doniósł, zapłaci 2 kamienie wosku do cechu.

Poważny cech kupiecki, tak zamożny dawniej w Przemysłu, wyraźnie nawet przepisywał, iż „każdy kupiec i kramarz, trudniący się handlem, ma być katolikiem dobrym i mieszczaninem przysięgłym, a to dlatego, żeby się pokazało, iż każdy jest z nich legitimi artus“. Do cechu kupieckiego (28 art.) „nie mają być dopuszczeni ludzie żadnej inszej wiary, jeno rzymkat.“ Partactwo cechy bezwzględnie zwalczały, zwłaszcza ze strony żydowskich majstrów, ustanawiając osobne przepisy w statutach cechowych dla ochrony majstrów do cechu należących: „Nikt nie śmie robić rzemiosła (cech kowalski) ani na przedmieściach, ani w mieście pod Zamkiem, ani u Władyki, aż pierwej przyjmie bractwo cechowe“.

(C. d. n.)

## STOSUNKI GOSPODARCZE.

### STOSUNKI GOSPODARCZE W KRÓLESTWIE.

Minister handlu i przemysłu p. Timaszew zwrócił się do ministra skarbu Barka z prośbą o udzielenie warszawskiemu oddziałowi Banku Państwa znaczniejszych sum oraz o nadanie mu szerszych pełnomocnictw w zakresie operacji dyskontowych w celu podtrzymania warszawskiego handlu i przemysłu

Stosunki te są bardzo trudne. Np. w Łodzi znajduje się gotowa do wysyłki manufaktura wartości około 30 milionów rb., której nie można wyeksportować wskutek trudności komunikacyjnych.

Co do stosunków aprowizacyjnych, to komitety obywatelskie po prowincjonalnych miastach Królestwa, starając się o dostawy środków spożywczych i opałowych, często muszą uciekać się do stosowania środków radykalnych. W Piotrkowie milicja aresztowała 7 mieszkańców Łodzi, usiłujących przemyścić fury z węglem kamiennym do Łodzi. W Zgierzu znów milicja skonfiskowała 13 wozów kartofli, przeznaczonych dla łódzkiego komitetu obywatelskiego.

### BANK PAŃSTWA A KRÓLESTWO POLSKIE.

„Birż. Wied.“ dowiadują się, iż minister przemysłu i handlu zwrócił się do ministra skarbu z listem w sprawie szerszego, niż dzisiaj, współdziałania Banku Państwa z przemysłowcami Królestwa Polskiego.

P. Timaszew zwraca uwagę ministra skarbu, iż warszawski oddział Banku Państwa nie okazuje dostatecznego podtrzymania przedstawicielom handlu i przemysłu, często odmawiając nawet dyskontowania weksli miejscowych. Wobec tego p. Timaszew prosi p. Barka o przesłanie do oddziału warszawskiego znaczniejszych sum, oraz o nadanie mu szerszych pełnomocnictw w dziedzinie operacji dyskontowych.

### SAZONOW O STOSUNKACH HANDLOWYCH.

„Times“ zamieścił rozmowę swego korespondenta z ministrem spraw zagranicznych Sazonowem. Minister zaznaczył, że myśląc o przyszłości międzynarodowych stosunkach handlowych i operacjach tychże jest zupełnie na czasie. Niemcy w ostatnich czasach rokrocznie sprzedawali Rosji towarów za przeszło 500 milionów rubli. Zawaliły Niemcy rynki rosyjskie swymi maszynami, wyrobami chemicznymi i manufakturowymi. Obecnie Anglia i Ameryka mają niebywałą okazję zagarnąć te rynki. To państwo, które będzie w stanie prowadzić przyszłą sytuację handlową w Rosji, wyciągnie z tego wielkie korzyści. Kupcy i przemysłowcy państw zainteresowanych powinni poważnie poznać przyszłe nowe warunki handlowe Rosji. Powinni być wysłani specjaliści eksperci, i to właśnie teraz, gdy jest jeszcze wojna, celem zapoznania się z potrzebami i gustem rosyjskim. Rosja jest specjalnie interesująca pod względem swego rynku handlowego dla Ameryki.

### JAK TOPNIAŁA POLSKA WIELKA WŁASNOŚĆ W POZNAŃSKIM.

W r. 1815 wielka przewaga własności polskiej. W r. 1848 wynosi wielka własność polska 948. 191 ha, w r. 1860 — 825.600 ha, w r. 1881 — 717.900 ha, w r. 1886 — 640.000 ha, w r. 1900 — 546.175 ha.

W odwrotnym stosunku rośnie wielka własność niemiecka: W r. 1848 wynosiła w. własność niem. 605.502 ha, w r. 1860 — 730.000 ha, w r. 1881 — 974.600 ha, w r. 1886 — 1052.000 ha.

## DROBNE OGŁOSZENIA

Cena za wyraz 8 hal., najmniej 80 hal.

Cena za wiersz 50 hal., najmniej 5 wierszy (K 250). Ogłoszenia poszukujących prace w rubrykach „Nauka i wychowanie“, „Posady poszukiwane“ i „Zarobek — Służba“ za wyraz 6 hal., najmniej 60 hal.

ZWRACAMY UWAGĘ P. T. osób, nadsyłających pod naszym adresem zgłoszenia i oferty na ogłoszenia, zaopatrzone w znak adresowy (szyrę). Że nadawcy ogłoszeń są zazwyczaj nieznanymi Administracji. Przestrzegamy przed dołączaniem do takich listów świadectw lub dokumentów w oryginale. Zalecamy dołączanie jedynie odrysów.

Poleconych listów z ofertami nie przyjmujemy. Ogłoszeń przeznaczonych wyłącznie dla jednej osoby, odnoszących się do jednej osoby, nie umieszczamy.

### NAUKA I WYCHOWANIE.

Lekcji rosyjskiego języka udziela rutynowana nauczycielka z Królestwa, Giłniańska 18, mieszkania 6, II piętro. a12263

Biurowie nauczycielskie Marji Rechter obecnie Marka 6 parter poleca nauczycielkę z konwersacją francuską, niemiecką, muzyką. a12299

Biurowie nauczycielskie Klonowicza 7, poleca nauczycielkę Polki, Francuzki, Niemki oraz freblanki, bony. Godziny urzędowe od 12 do 1. czas lwowski. a12318

Profesor gimnazjalny przyjmuje lekcje. Cena baruzo umiarkowana. Informacji udziela firma Rozdół, Karoia Ludwika 3. a12317

Języka rosyjskiego teoretycznie, praktycznie, udziela nauczycielka z Rosji, Murarska 51, I piętro, mieszkania 3, (oficyna). Od 3—5. a12312

### POSADY POSZUKIWANE.

Inteligentna, gospodarna wdowa przyjmie posadę do zarządu domu, pensjonatu, lub u samotnego pana lub pani, tylko za utrzymanie. Wiadomość „Sanatorium Kisielki“ u WP. Dyrektorowi. b12300

Inteligentna Niemka szuka posady bez wynagrodzenia tylko za utrzymanie. „Jungmann“, Słowo Polskie. b12319

Inżynier melioracyjny zaznajomiony z gospodarstwem obejmie w majątku jakiejkolwiek zajęcie. Zgłoszenia Słowo Polskie „Rośnik“. b12314

Zarząd kamienicy lub opiekę mieszkania przyjmie — za otrzymanie bezpłatnego, odpowiedniego mieszkania. Zgłoszenia Chocimska 7, drzwi 3. b12293

Starsza pani separatka poszukuje zajęcia jako lektorka lub zarządczyni domu. Posiada zamożne urządzenie trzech pokoi i kuchni, oraz srebra stołowe — mogłaby tem dokompletować urządzenie mieszkania. Wiadomość ulica Krasiańskiego 1. 14 parter. b12302

### WOLNE POSADY.

Osoba młoda, miłej powierzchowności, możliwie niezależna, poszukiwana do konwersacji francuskiej. Zgłoszenia do Biura Sokołowskiego pod „Konwersacja“. Tamże zgłaszać się po odpowiedź. c12322

Administrator i leśny do majątku opustoszałego poszukiwany. Batorego 32, parter. c12321

Pomocnika handlowego zdolnego ekspedienta i dekontatora, oraz ucznia do praktyki, poszukuje firma Józef Nowak. c12311

### MIESZKANIA I SKLEPY.

2 pokoje, łazienka, przedpokój, kuchnia, komfort, tanio zaraz, Sapiehy 4. e12315

### ARTYKUŁY SPOŻYWCZE.

Znakomita herbata chińsko-rosyjska poleca Izidor WOHL we Lwowie, pasaż Hausmana 3. k11166

### KUPNO I SPRZEDAŻ.

Kupię pianino dobre za gotówkę. Zgłoszenia do Administracji pod „Pianino“. l12300

### ZAWIADOMIENIA RÓŻNE.

Osoba inteligentna, która nie może dostać się do rodzinnych stron, pozostała w latach sukniach, prosi litosliwych pań o zimową suknię lub płaszcz. Zgłoszenia do pani Malonowej ul. Kurkowa 8, dozorca wskaże. s12317

Bończa prosi p. Zakrzewskiego w sprawie administracji, o podanie swego adresu. Odpowiedź do Administracji Słowa Polskiego s12313

Szukam towarzystwa do podróży do Drohobycza; do zastania od 2 popoł. Zakrzewski, Długosza 19, II p. s12310

Gnoi koński za darmo za dopłatą 1 k. za ture. Wiadomość w hotelu Warszawskim. s12320

**NAJLEPSZE**  
MIESZANKI KAWY PALONEJ  
O WYBORNYM SMAKU  
POLECA HANDEL  
HERBATY I KAWY  
**EDMUNDA RIEDLA**  
we LWOWIE ul. TEATRALNA 3

4014

**Choroby weneryczne**  
zastarzałe, choroby skórne  
i kobiece, ostatecznie na te  
neurasthenii leczy 4005  
**Dr. FRISCH**  
PASAŻ HAUSMANA.

Już otwarty 12316  
sklep towarów wołyńskich  
masło deserowe, cukier w  
kostkach, wędliny wszelkie-  
go rodzaju, oraz słoniny so-  
lonej w cenach przystępnych  
**plac Bernardyński**  
miejska hala targowa.